

TEATR

Po „Dziadach” czas na „Ulissesa”

Premierze w poznańskim Polskim towarzyszy 17 czerwca spotkanie z reżyserką Mają Kleczewską, autorem nowego przekładu Maciejem Świerkockim i Zbigniewem Libera, twórcą scenografii.

JACEK CIEŚLAK

„Ulisses” w Teatrze Polskim w Poznaniu to pierwszy spektakl Mai Kleczewskiej po jej głośnych „Dziadach” w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie. Wedle opinii Zjednoczonej Prawicy dyrektor teatru Krzysztof Głuchowski jest odwoływany za niegospodarność, zdaniem innych rządząca partia idzie tropem PZPR z 1968 r. i chce zniszczyć zespół, który stworzył „Dziady” nieakceptowane przez władzę.

Punkt wyjścia premiery „Ulissesa”, która odbyła się 16 czerwca, był następujący: Leopold Bloom, czyli współczesny Odys, mężczyzna o żydowskich korzeniach, budzi się rano 2022 roku w Poznaniu. Wychodzi z domu. Przez cały dzień uparcie krąży po ulicach miasta. Przesiaduje w pubach, spotyka znajomych i nieznajomych. Przez większość dnia prowadzi pozornie nieistotne rozmowy. Pije piwo. Robi zakupy. Jakoś mija mu ten dzień na sprawach błahych, codziennych. Pozornie nic szczególnego się nie dzieje.

Rzeczywistość jednak staje się coraz bardziej nie-realna. Śni sen, z którego trudno jest się obudzić. O drugiej w nocy Bloom postanawia wrócić do domu, gdzie czeka na niego Molly-Penelopa.

Okazuje się, że Bloom i Molly rocznicę urodzin nieżyjącego synka przeżywają osobno, po to, by zrozumieć, jak bardzo za sobą tęsknią. Autorzy spektaklu zaprosili widzów na wątróbkę i zimne piwo do pubu Syreny, w którym mają stać

się uczestnikami oratorium na cześć życia i pochwały codzienności, które dzisiaj zagrożone są wojną, lękiem, niepewnością.

Zaś w piątek 17 czerwca o godz. 17.00 w Teatrze Polskim odbędzie się spotkanie, podczas którego na pytanie, kim jest współczesny Odys, odpowiadać będą Maja Kleczewska, Zbigniew Libera, tym razem w roli scenografa, a także Maciej Świerkocki, autor nowego tłumaczenia „Ulissesa”.

„Od premiery najważniejszego dokonania Joyce’a mija w 2022 roku sto lat. Jak przystało na arcydzieło, Ulisses obrósł w tym czasie wielką legendą. Mówi się o nim, że to majstersztyk literackiego modernizmu, najdoskonalsza artystycznie powieść, jaką kiedykolwiek napisano, najtrudniejsza w lekturze (i przekładzie) książka świata – uważa tłumacz. – Ulissesa ustawiono więc na piedestale i koturnach, do wtóru łatwo wpadających w ucho opinii o jego elitaryzmie, dlatego wciąż otacza go sława utworu wybitnie nieprzystępnego językowo i erudycyjnie. Owszem, niesie on i takie filozoficzno-dyskursywne cechy czy wartości, jest jednak dziełem otwartym, wielowarstwowym, które da się odbierać również jako realistyczną, tragikomiczną opowieść o zwykłym ludzkim losie, zrozumiałą pod każdą szerokością geograficzną”.

Maciej Świerkocki podkreśla jednak, że drugi polski przekład „Ulissesa” próbuje zwrócić uwagę właśnie na tę jego epikurejską właściwość – w nadziei, że będzie odtąd czytany bardziej jako nadal żywa arcymistrzowska powieść, mniej zaś niczym legenda, dostępna jedynie dla wtajemniczonych. /©

rozmowa
z Maciejem Świerkockim
www.rp.pl/plus-minus



„Ulisses” będzie grany 17, 18, 19 oraz 25 i 26 czerwca